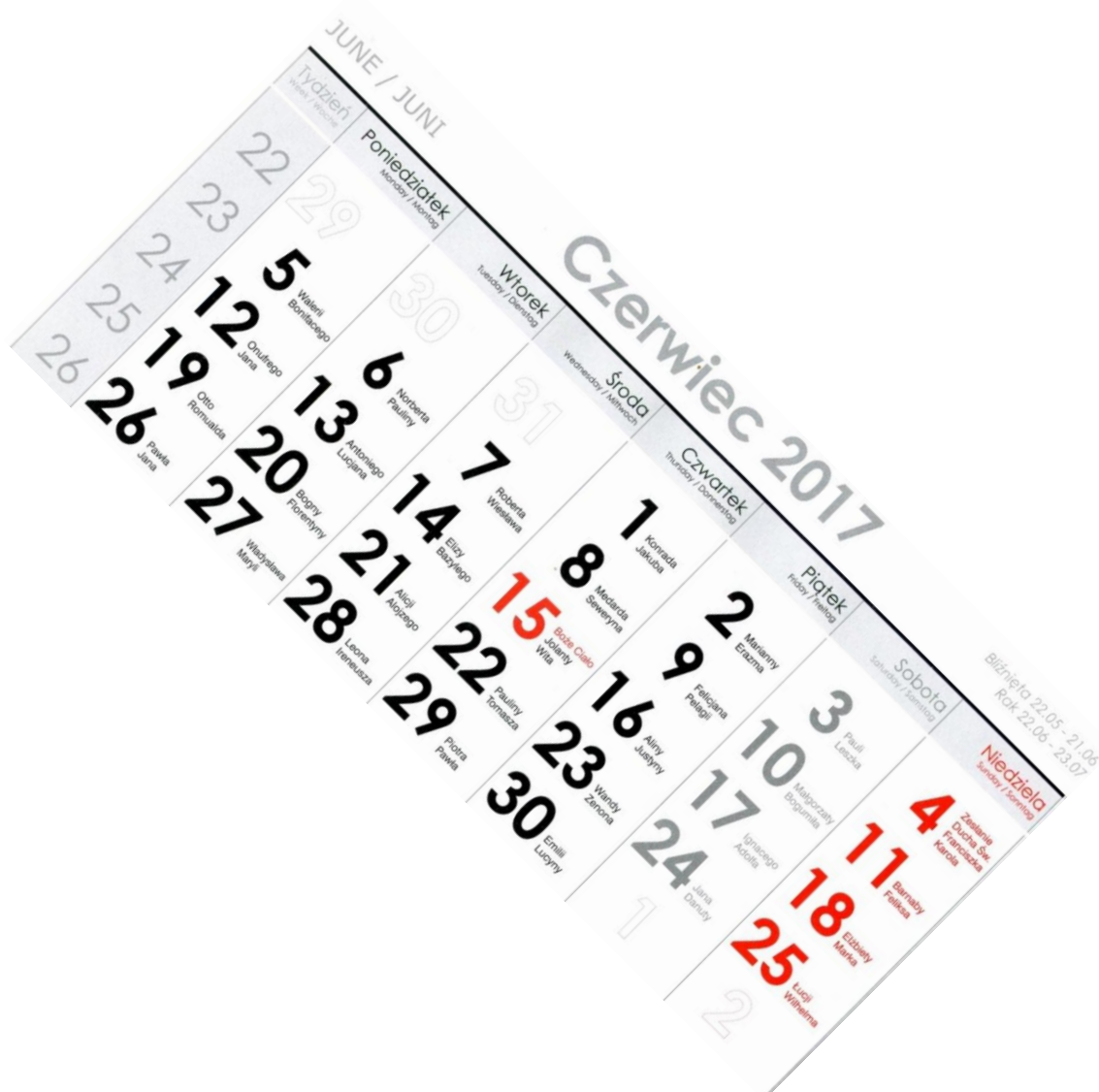




SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 6/2017/483-e



Nazwa pochodzi od słowa *czewr*, inne źródła wywodzą nazwę i nazwę koloru czerwonego od owada *czewrca polskiego*, z którego wyrabiano czerwony barwnik do tkanin. Nazwa występuje też w innych językach północnej Słowiańszczyzny. Łacińska nazwa *Iunius* (kalendarz rzymski) została zapożyczona przez większość języków europejskich. Pod koniec miesiąca następuje przesilenie letnie na półkuli północnej, a przesilenie zimowe na półkuli południowej. Pod względem meteorologicznym czerwiec uznawany jest w Polsce za miesiąc letni.

Czerwiec na maju zwykle się wzoruje, jego pluchy i pogody często naśladowuje.

***Odszedł mędrzec, który uprawiał ogród dyplomacji***

W wieku 89. lat zmarł Zbigniew Brzeziński, doradca prezydenta Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego w latach 1977-1981. Był jednym z najbardziej wpływowych politologów i strategów polityki zagranicznej USA.

Urodził się w Warszawie. Jego ojciec był dyplomata, konsulem RP w Kanadzie. Przyszły doradca prezydenta Cartera skończył tam szkołę i Uniwersytet McGilla w Montrealu, a na Uniwersytecie Harvarda obronił pracę doktorską z historii totalitaryzmu sowieckiego. W 1958 r. został obywatelem USA. Rok wcześniej, po raz pierwszy od emigracji za Zachód odwiedził Polskę. Po doktoracie wykładał na Harvardzie, a w 1960 r. został profesorem na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Od młodości związany był z Partią Demokratyczną, doradzał prezydentom: Kennedy'emu i Johnsonowi. W latach 70. polemizował z antywojenną lewicą w swej partii i krytykował politykę odprężenia prezydentów Nixona i Forda, która kładła – jego zdaniem – nadmierny nacisk na kontrolę zbrojeń, nie doceniając kwestii praw człowieka, co prowadziło do ustępstw wobec ZSRR.

W latach 1977–1981, był doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego USA i w tym czasie wywierał znaczący wpływ na amerykańską politykę zagraniczną.

Postulował zaangażowanie USA w popieranie antysowieckiej partyzantki w Afganistanie i „Solidarności” w Polsce. Jako współzałożyciel tzw. Komisji Trójstronnej, organizacji polityków i biznesmenów pragnących zacieśnienia sojuszu USA, Europy i Japonii, Brzeziński zaprosił do niej ówczesnego gubernatora Georgii Jimmy'ego Cartera. Kiedy Carter został prezydentem, mianował go swym doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego. Po sowieckiej inwazji w Afganistanie, Brzeziński zorganizował pomoc dla afgańskich mudżahedinów. Kosztem 3. miliardów dolarów CIA, współpracując z wywiadem Pakistanu, dostarczyła im m.in. pociski rakietowe Stinger, którymi mogli zestrzeliwać sowieckie helikoptery. Zimą 1980 r., z inicjatywy Brzezińskiego ustępujący z urzędu Carter zmobilizował przywódców Europy Zachodniej oraz papieża Jana Pawła II, aby wystąpili w obronie Polski, zagrożonej interwencją ZSRR. W listach przestrzegli oni Moskwę przed tym krokiem uprzedzając, że położy to kres odprężeniu w Europie. Po odejściu z rządu w 1981 r., pozostał wpływowym ekspertem ds. polityki zagranicznej USA. Szczególnie angażował się w sprawy polityki wobec ZSRR i bloku wschodniego. Profesor mocno wspierał przyjęcie Polski do NATO, współpracując na tym polu z Polonią amerykańską. W rozmowach z korespondentami w Waszyngtonie nie stronił od wypowiedzi i rad w sprawach polskiej polityki wewnętrznej.

Z jego inicjatywy powołano Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, działającą na rzecz umacniania społeczeństwa obywatelskiego, demokracji i gospodarki rynkowej w Polsce, w tym wyrównywania szans rozwoju indywidualnego i społecznego, a jednocześnie wspierającą procesy transformacji w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Był zwolennikiem budowy w Polsce elementów tarczy antyrakietowej, czyli bazy antyrakiet stwierdzając, że: „umieszczenie amerykańskiej tarczy w Polsce wzmacnia jej sojusz z USA”.

***„Odszedł Zbigniew Brzeziński – kiedyś głos Polski w Białym Domu.
Wolnej Polski. Bo niestrudzenie zabiegał o tę wolność dla nas.
Dziękujemy!”***

Prezydent Andrzej Duda



Za wybitne zasługi dla rozwoju polskiej kultury prezydent Andrzej Duda uhonorował pośmiertnie Zbigniewa Wodeckiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Niski deficyt Polski może wkrótce wzrosnąć

Minister finansów powiedział, że deficyt budżetowy w 2017 roku będzie niższy od planowanych 59,4 miliardów złotych, ale jego wysokość zależy od tego, ile osób jesienią skorzysta z obniżenia wieku emerytalnego.



Morawiecki powiedział również, że nie przewiduje w przyszłym roku zmian w podatkach i prognoza deficytu na 2018 rok będzie prawdopodobnie niższa niż na 2017 rok.

Deficyt budżetowy osiągnął w okresie od stycznia do kwietnia 1,5 procent całorocznego planu, jak informowało ministerstwo finansów. Dla porównania w tym samym okresie 2016 roku, deficyt osiągnął poziom 20,3 procent całorocznego planu.

– „Z powodu licznych wydatków tak niski deficyt nie utrzyma się w nadchodzących miesiącach” – powiedział Morawiecki, nawiązując do planowanych wydatków na infrastrukturę i emerytury.
– „Mamy tu jedną dużą niewiadomą. Nowa ustawa emerytalna wejdzie w życie w październiku i uprawnionych do przejścia na emeryturę będzie 330 tysięcy osób. To oznacza, że w Polsce liczącej 38 milionów mieszkańców, przybędzie 550 tysięcy emerytów”.

Według niego z nowej ustawy skorzysta 80 procent uprawnionych, a każde 10 procent będzie kosztowało państwo miliard złotych. Jeśli skorzysta 70 procent, deficyt będzie znacząco niższy. Dlatego pracujemy z minister pracy Rafalską nad bodźcami dla osób rezygnujących z przejścia na emeryturę.

Nie przewiduje się zmian w wysokości podatku VAT w przyszłym roku. Kontynuujemy to, co odziedziczyliśmy.

Alternatywa dla 500 plus

Projekt ustawy wprowadzający program Aktywna rodzina będzie gotowy przed tegorocznymi wakacjami sejmowymi, wynika z wypowiedzi poseł Nowoczesnej Pauliny Hennig-Kłoski. Miałby on zastąpić socjalny program Rodzina 500 plus, realizowany przez PiS.

„Wraz z zespołem parlamentarnym ds. programu Aktywna Rodzina, który właśnie powołaliśmy będziemy gotowi z projektem odpowiedniej ustawy jeszcze przed wakacjami. Chcemy przedstawić wtedy szczegółowe rozwiązania i wyliczenia”.

Według założeń nowego programu, osoba pracująca otrzyma ulgę podatkową w kwocie 3 tys. zł rocznie na każde dziecko, rozpoczynając od dziecka pierwszego. Rodzina z jednym dzieckiem otrzyma 3 tys. zł, z dwójką dzieci 6 tys., z trójką dzieci 9 tys. zł. i tak dalej.

„Obecnie z programu 500 plus korzysta 3,9 mln dzieci, a my chcemy objąć naszym programem 6 mln dzieci. Z naszych szacunków wynika, że jeśli tę liczbę pomnożymy przez 3 tys. zł, to uzyskamy kwotę 18 mld zł, co wobec 25 mld zł wydawanych rocznie na program 500 plus przyniesie oszczędność w wysokości 7 mld zł. Dodatkowe 1 mld zł oszczędności powstanie w związku zmianą systemu rozliczenia”.

Dodała, że zamiast składania wniosków i wydawania decyzji administracyjnych nowy system zostanie włączony w rozliczenia podatkowe.

Zaoszczędzona kwota, w sumie 8 mld zł, będzie mogła być wydana na różne inne formy wsparcia rodzin. Według założeń programu, mają w nim być uwzględnione wszystkie osoby pracujące, niezależnie od formy rozliczenia dochodów – zarówno osoby płacące podatek dochodowy PIT, jak i podatek rolny. Rodziny nie będą czekały na wypłatę środków przez 12 miesięcy, pieniądze będą wypłacane w oparciu o rozliczenie roku poprzedniego.

„Wsparcie otrzymają rodziny, które mieszczą się w pierwszym progu podatkowym PIT – 18 proc. (roczne dochody na podatnika do 85 000 zł, czyli 97 proc. podatników). Nie będzie wsparcia dla najzamożniejszych z drugiego progu podatkowego, ale dla tych, którzy są blisko granicy progu, zastosujemy zasadę złotówka za złotówkę”.

Według niej, ten program jest bardziej sprawiedliwy, gdyż wsparcie otrzymują także pierwsze dzieci i obejmuje on także matki samotnie wychowujące dzieci, a dodatkowo odcina wsparcie najbogatszych. *„Istotne jest również to, że program ten aktywizuje do podjęcia pracy, gdyż jest on skierowany dla rodzin pracujących”.*

Hennig-Kłoska zapowiada także przebudowę systemu pomocy społecznej, który według niej dziś jest nieefektywny – tak by pomoc trafiała tam, gdzie jest potrzebna. Pomoc społeczna powinna trafiać przede wszystkim do rodzin z osobami niepełnosprawnymi, rodzin niepełnych, a także osób które nie są w stanie pracować z uwagi na wiek czy chorobę.

Zdaniem Szewczaka z klubu PiS, założenia do projektu zaproponowane przez Nowoczesną zawierają szereg błędów. *„Nie uwzględnili m.in. tego, że dzisiaj odpisy podatkowe na dzieci wynoszą około 7 mld zł rocznie i one istnieją. A jeśli chcą zwiększyć te odpisy, to znaczy zwiększyć koszty o kolejne 13 mld zł. Wcześniej Nowoczesna mówiła, że nie ma 20 czy 22 mld zł na 500 plus, a teraz chcą dać na pierwsze dziecko, gdzie będzie potrzebne dodatkowo około 20 mld zł”.*

Według niego, istnieją systemy ulg podatkowych na dzieci i rodzinę np. we Francji, na których można by się wzorować, ale trudno je przenieść, gdyż to są wydatki rzędu ok. 100 mld euro rocznie.

Będą zwolnienia pracowników z powodu kolejnego wzrostu płacy minimalnej

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej zaproponowała, aby wynagrodzenie minimalne w 2018 r. wynosiło 2100 zł, byłby to 5-proc. wzrost. Przeciwnicy podnoszenia płacy minimalnej twierdzą, że takie zmiany powodują utratę 100 tys. miejsc pracy rocznie. *„Takie zmiany najbardziej uderzają w osoby o najniższych kwalifikacjach i z biedniejszych regionów, bo tam pracuje najwięcej osób otrzymujących wynagrodzenie minimalne”* – mówi Rafał Trzeciakowski, ekspert Forum Obywatelskiego Rozwoju. – *„Z powodu podwyższania minimalnej płacy wiele takich miejsc pracy jest likwidowanych”.*

Trwają prace nad budżetem 2018 r.

Tegoroczny deficyt budżetowy może być niższy, niż ustalony w ustawie – powiedział wicepremier Morawiecki. Na 2017 rok zapisano deficyt w wysokości 59,4 mld zł. Wielką niewiadomą pozostaje jednak poziom deficytu w 2018 roku. Kwota deficytu może nie być znana do ostatniej chwili. Morawiecki poinformował, że deficyt nominalny budżetu w przyszłym roku może być na poziomie podobnym do tegorocznego, ale bardzo dużo będzie zależało od tego, ile osób zdecyduje się na przejście na emeryturę w ostatnim kwartale 2017 r. Wicepremier zaznaczył, że październik i listopad, czyli jeszcze przed ostatecznym zatwierdzeniem przez Sejm budżetu na 2018 r., będą bardzo ważne z punktu widzenia prac nad budżetem.

„Jeżeli będziemy wiedzieli, że np. 300 tys. osób przeszło na emeryturę, to będziemy mieć prostą kalkulację ile będziemy musieli wydać na emerytury” – powiedział. Według niego, patrząc z tej perspektywy kwota nominalna deficytu może nie być znana do ostatniej chwili. Ale wszystkie inne zmienne będą zatwierdzone zgodnie z procedurami. Pytany, jaki jest możliwy deficyt budżetu w tym roku, biorąc pod uwagę widoczną dobrą realizację dochodów budżetowych, powiedział: *„Wydaje mi się, że będzie o parę miliardów niższy niż zaplanowany w tegorocznej ustawie budżetowej”.*

Nowy pomysł związkowców.

250-procentowa podwyżka płac zamiast wolnych niedziel.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych proponuje, aby zamiast ograniczenia handlu w niedziele, podnieść wynagrodzenia we wszystkich branżach. Oznacza to, że w przypadku minimalnego wynagrodzenia, stawka za godzinę pracy wzrosłaby z 13 do 32,5 zł. Firmy, które nie będą chciały płacić wyższego wynagrodzenia, będą mogły zamknąć biznes tego dnia. OPZZ liczy na szerokie poparcie pracodawców, handlowców, a także rządu.

Piotr Szumlewicz z OPZZ twierdzi, że najważniejsza jest godna praca, dlatego odrzucają niespójny projekt „Solidarności”, w którym nie mam mowy o wysokości płac.

– „Nasza propozycja dotyczy nie tylko handlu, ale również pozostałych branż, jak m.in. służby zdrowia, edukacji, policji, komunikacji publicznej, energetyki czy gastronomii” – mówi Szumlewicz. Tłumaczy, że pomysł OPZZ jest o wiele bardziej uczciwy niż obywatelski projekt o zakazie handlu w niedziele. – „Nie widzimy konsekwencji w działaniu „Solidarności”, która twierdzi, że niedziela ma być dla rodziny, dlatego proponują zamknięcie większości sklepów, po to, aby ludzie zaczęli chodzić do kawiarni. Tymczasem tysiące Polaków boryka się z problemem niskich płac”.

Projekt „Solidarności” procedowany jest w Sejmie, gdzie trafił we wrześniu ubiegłego roku. Zakłada on, że większość sklepów w Polsce zostanie objętych zakazem handlu w niedziele. Sklepy tego dnia będą mogły być czynne, pod warunkiem jednak, że za kasą stanie sam właściciel. Ponadto handel mógłby się odbywać w dwie kolejne niedziele poprzedzające święta Bożego Narodzenia, w ostatnią niedzielę przed Wielkanocą, w ostatnią niedzielę stycznia, czerwca, sierpnia oraz w pierwszą niedzielę lipca. Projekt przewiduje też, że w wigilię Bożego Narodzenia oraz w Wielką Sobotę handel mógłby się odbywać do godziny 14⁰⁰.

Jak dotąd miało miejsce pierwsze czytanie projektu. OPZZ zarzuca mu wiele wad i sądzi, że to jest powód, dla którego rząd, nie chce go przyjąć. W październiku dokument trafił do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, gdzie w dalszym ciągu do projektu zgłaszane są poprawki.

OPZZ twierdzi, że ma gotowy projekt ustawy. Apeluje do rządu, aby odszedł od propozycji „Solidarności” i podjął pracę nad wdrożeniem rekomendowanych przez nich rozwiązań. Poparcia szukają szeroko. – Jest jakaś komitywa między nami i środowiskami pracodawców, szczególnie tych dużych z Rady Dialogu Społecznego. Oni są skłoni poprzec nasze propozycje.

Nauczeni doświadczeniem Węgrów, związkowcy z OPZZ uważają, że zamknięcie większości sklepów w niedziele przełoży się na negatywne nastroje w społeczeństwie. – Boimy się, że projekt „Solidarności” to krok w kierunku niższych płac. Będą mogły być czynne tylko małe, rodzinne sklepiki, gdzie według danych Państwowej Inspekcji Pracy płace są najniższe.

Sceptycznie do pomysłu OPZZ-u nastawiony jest Jeremi Mordasewicz z Konfederacji Lewiatan. Ekspert podkreśla, że nie zna kraju, w którym dodatek za pracę w niedzielę wynosiłby 250 proc. podstawowej stawki godzinowej.

Kodeks pracy przewiduje 50- i 100-procentowy dodatek za nadgodziny, w tym za pracę w niedzielę czy sobotę. Mordasewicz zwraca uwagę na fakt, że w wielu branżach pracuje się w systemie zmianowym lub ruchu ciągłym – np. w energetyce czy hotelarstwie. Pracownik podpisując umowę, zgadza się na określone wynagrodzenie, które obejmuje wyższe stawki za pracę w niedzielę. Zmiany proponowane przez OPZZ, zdaniem eksperta, mogłyby mocno skomplikować obowiązujące zasady.

Problem z odniesieniem się do pomysłu OPZZ-u ma Polska Izba Handlu. Dyrektor PIH podkreśla, że dopiero zapoznał się z propozycją związkowców, ale na pierwszy rzut oka ocenia, że pomysł jest interesujący. Potrzebna jest jednak szczegółowa analiza, jak podniesienie stawki godzinowej o 250 proc. odbije się na firmach oraz na całej gospodarce.

– Wynagrodzenia stanowią jedną z największych pozycji kosztowych w każdej firmie. Pytanie, czy wszystkie firmy mogłyby sobie pozwolić na tego typu rozwiązanie. Bez szczegółowych badań rynku trudno w tej chwili powiedzieć temu projektowi „tak” lub „nie”.

...7. kwietnia 1989 KKW „Solidarności” zadecydowała o powierzeniu prowadzenia kampanii wyborczej Komitetowi Obywatelskiemu, a także o rozbudowaniu jego formuły poprzez tworzenie komitetów regionalnych. Podstawowym zadaniem KO, korzystającego m.in. z rezerwy finansowej i logo związku, stało się przygotowanie listy kandydatów do Senatu oraz na wolne mandaty poselskie. Na posiedzeniu 8. kwietnia, podjęto decyzję o nierozpraszaniu głosów i wystawieniu tylko po jednym kandydacie na każdy dostępny mandat. Zadanie rekomendowania kandydatów powierzono tworzącym się strukturom regionalnym. Jednocześnie przygotowano krajową grupę nazwisk, z której korzystano, zwłaszcza w przypadku problemów z uzyskaniem silnych kandydatur w poszczególnych województwach. W konsekwencji część popularnych kandydatów z tzw. puli centralnej wystawiono w mniej zaangażowanych ośrodkach. Na tle układania list w kilku województwach doszło do istotnych konfliktów w środowisku solidarnościowym. W niektórych przypadkach uwzględniano także opinię Kościoła katolickiego. Ostatecznie Komitet Obywatelski na posiedzeniu 23. kwietnia zatwierdził całą listę swoich reprezentantów w wyborach do Sejmu i Senatu. Do publicznej wiadomości została ona podana 8. maja w pierwszym numerze „Gazety Wyborczej”.



Wśród kandydatów popieranych przez „Solidarność” znaleźli się działacze „Solidarności” i „Solidarności” Rolników Indywidualnych, członkowie Komitetu Obywatelskiego, uczestnicy obrad Okrągłego Stołu, „Dziękani”, Ruchu Wolność i Pokój, Kongresu Liberalistów, Polskiej Partii Socjalistycznej, pojedynczy przedstawiciele UPR i SP czy RMP. Reprezentowane były środowiska profesorskie, adwokackie, kombatanckie, twórcze, a także katolickie, w szczególności Kluby Inteligencji Katolickiej.

4. czerwca 1989 roku – pierwsza tura wyborów

Głosowanie z 4. czerwca 1989 roku, przyniosło zdecydowane zwycięstwo opozycji solidarnościowej i jednocześnie druzgocącą porażkę komunistycznej władzy. Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego zdobyli w pierwszej turze 160 na 161 mandatów poselskich przeznaczonych dla kandydatów bezpartyjnych. Większość w swoich okręgach uzyskała poparcie od 60 do 80%.

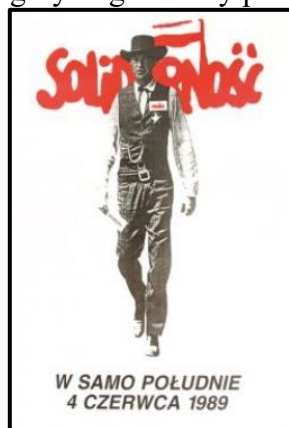
Podobnie sukcesem zakończyło się dla „Solidarności” głosowanie do Senatu. 92. jej reprezentantów zdobyło mandaty (najwyższe poparcie – 82,47% otrzymała Zofia Kuratowska), pozostałych ośmiu nie przekroczyło wymaganego progu, przechodząc jednak do drugiej tury. Byli wśród nich m.in. Cezary Józefiak i Józef Lipski.

Spektakularną porażką okazały się wyniki przedstawicieli władzy. Spośród kandydatów z krajowej listy wyborczej tylko dwie z 35. osób nieznacznie przekroczyły próg 50% głosów ważnych i uzyskały mandaty – byli to profesorowie Mikołaj Kozakiewicz (ZSL) i Adam Zieliński (PZPR). W ramach pozostałych 261 mandatów przeznaczonych dla ugrupowań koalicyjnych żaden z ich kandydatów nie uzyskał więcej niż 50% głosów ważnych. Dwie osoby z największym poparciem przechodziły zatem do drugiej tury. Porażką zakończył się również start przedstawicieli opozycji spoza KO „S”, z których żaden nie został wybrany do Sejmu lub Senatu.

Frekwencja w pierwszej turze wyniosła 62% – udział w głosowaniu wzięło około 17. milionów uprawnionych do głosowania. Wynik ten został uznany za niski, stanowił zaskoczenie, zarówno dla koalicji rządzącej, jak i solidarnościowej opozycji.

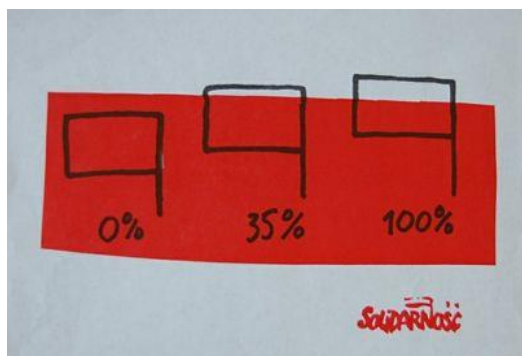
Wyniki wyborów zaskoczyły komunistyczne władze. Wyborcza klęska koalicji stała się jednym z głównych tematów posiedzeń naczelnych organów PZPR. Przegrana doprowadziła do upadku nastrojów wśród członków partii komunistycznej, którzy za jej skalę obwiniali kierownictwo PZPR.

Upadek listy krajowej wywracał do góry nogami cały planowany układ sił w Sejmie.



18. czerwca 1989 roku – druga tura wyborów

Ponowne głosowanie odbyło się zgodnie z kalendarzem wyborczym 18. czerwca 1989. W trakcie drugiej tury wybrano 295. posłów i 8. senatorów.



Miejsca w Sejmie obsadzili zgodnie z ogólnym podziałem kandydaci PZPR, KO „Solidarność”, ZSL, SD i koncesjonowanych ugrupowań chrześcijańskich. W głosowaniu zwyciężyła zdecydowana większość kandydatów wspieranych przez lokalne komitety obywatelskie.

Podział mandatów poselskich i senatorskich

Lista wyborcza	Posłowie	Senatorowie
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza	173	0
Komitet Obywatelski „Solidarność”	161	99
Zjednoczone Stronnictwo Ludowe	76	0
Stronnictwo Demokratyczne	27	0
Stowarzyszenie „Pax”	10	0
Unia Chrześcijańsko-Społeczna	8	0
Polski Związek Katolicko-Społeczny	5	0
Niezależni	0	1

Frekwencja w drugiej turze wyniosła 25%. Relatywnie wyższa była w okręgach, w których startowali kandydaci KO lub otwarcie wspierani przez komitety obywatelskie przedstawiciele koalicji.

24. maja 2013 r., Sejm RP VII kadencji ustanowił dzień 4. czerwca Dniem Wolności i Praw Obywatelskich. 18. grudnia 2013 r., Senat RP rok z przypadającą 25. rocznicą wyborów kontraktowych ustanowił Rokiem Odrodzenia Senatu w Polsce.



Antoni Macierewicz. W czerwcu 1992 r. był szefem MSW

Prezydent, marszałek Sejmu, ministrowie oraz dziesiątki posłów i senatorów. Te osoby znalazły się na liście Macierewicza, która 25 lat temu wstrząsnęła Polską. Wywołała burzę, złamała niejedną karierę i podzieliła wielu dotychczasowych przyjaciół. Na długie lata ustawiła też ton debaty o lustracji w Polsce. Lista Macierewicza zawierała łącznie 64 nazwiska, w tym najważniejszych osób w państwie.

4. czerwca 1992 roku, do najważniejszych osób w państwie trafiła lista zawierająca nazwiska osób, które znajdowały się w zasobach archiwalnych MSW. W ten sposób resort kierowany przez Macierewicza realizował uchwałę Sejmu podjętą pod koniec maja na wniosek Korwin-Mikkego. Listy były dwie — najważniejsze osoby w państwie dostały pierwszą, z dwoma tylko nazwiskami: prezydenta Lecha Wałęsy oraz marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego. Konwent Seniorów Sejmu dostał drugą listę — 64. posłów, senatorów oraz członków rządu, których nazwiska widniały w archiwach MSW. 4. czerwca 1992 r. zaczęła się w Polsce lustracja, ale i głęboki polityczny podział wokół personalnych rozliczeń z komunizmem. Ujawnienie listy Macierewicza przesądziło o upadku gabinetu Jana Olszewskiego.

Ta historia zaczęła się znacznie wcześniej. W lutym 1992 roku, w MSW kierowanym przez Macierewicza powstał Wydział Studiów. Kilkunastu młodych ludzi, z 26.-letnim studentem astronomii Piotrem Woyciechowskim na czele, bez wiedzy i doświadczenia historycznego, politycznego, czy archiwalistycznego, stworzyło listę domniemych agentów SB, zwaną listą Macierewicza. Wydział powstał i działał w tajemnicy.

Pośpiech, czy błędy popełnione przy tworzeniu uchwały Korwina-Mikke dostarczyły kolejnych kłopotów. Największym było to, że decydując się na taką formę lustracji, posłowie nie pomyśleli o możliwości weryfikacji i oceny tych materiałów. Błędy te wytknął Trybunał Konstytucyjny, który orzekł o niezgodności uchwały z zapisami ustawy zasadniczej.

W gronie ludzi, którzy znaleźli się na tej liście, są osoby, które do dziś walczą o udowodnienie swojej niewinności. Szereg osób umieszczonych na liście odeszło z polityki (bez procesu lustracyjnego), lub zmarło). Faktem jest, że procesy lustracyjne w zdecydowanej większości kończyły się umorzeniami, uniewinnieniami, a nawet przeprosinami. Kryteria uznania kontaktów z UB za świadomą współpracę przyjęte przez sądy i Trybunał Konstytucyjny — choćby żądanie konkretnych donosów, a nie tylko deklaracji współpracy — były trudne do spełnienia dla prokuratury. Nie zmienia to faktu, że lista sporządzona w gmachu MSW nie była prawdą objawioną. Znalazły się na niej nazwiska rzeczywistych tajnych współpracowników, co potwierdzały po latach wyroki sądów, ale były tam też nazwiska osób, które z tych podejrzeń zostały oczyszczone.

Emerytura to prawo, a nie obowiązek

Od 1. października, zostaje przywrócony poprzedni wiek emerytalny. Polki będą mogły przechodzić na emeryturę w wieku 60. lat, a mężczyźni — w wieku 65. lat. Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Rafalska, podczas konferencji przypominała, że zmianę wieku emerytalnego poprzedza kampania informacyjna. Celem kampanii jest zwrócenie uwagi przyszłych emerytów na zależność między wiekiem przejścia na emeryturę a wysokością świadczenia. „*Emerytura to prawo, a nie obowiązek, ale zanim skorzystasz z tego prawa, chcemy, żebyś wiedział, jakie świadczenie emerytalne otrzymasz*”. Kampania informacyjna Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie zakończy się po 1. października. Od lipca, liczba doradców emerytalnych pracujących w ZUS zwiększy się do 600. W internecie zostanie również udostępniony kalkulator emerytalny, który umożliwi sprawdzenie wysokości przysługującego świadczenia. Rafalska zwróciła uwagę, że według badań CBOS, obniżenie wieku emerytalnego popiera ponad 70 procent Polaków. Jak podkreślała, wzrosła świadomość, że wcześniejsze przejście na emeryturę oznacza niższe świadczenie.



Prezes ZNP Sławomir Broniarz

Według danych ZNP z 12. województw, od 1. Września, w wyniku wygaszenia gimnazjów pracę straci co najmniej 6 tys. nauczycieli, a kolejne 10 tys. nie będzie miało pełnego etatu.

„To, co już wiemy, zadaje kłam twierdzeniom minister Anny Zalewskiej” – mówi Broniarz. Po likwidacji gimnazjów zwolnienia ma otrzymać ponad 2,6 tys. nauczycieli, a kolejnym 3,6 tys., którzy mają umowy na czas określone, nie zostaną one przedłużone. Największe zwolnienia mają być na Mazowszu, gdzie wypowiedzenia dostało już ponad 900. nauczycieli, a 690. nie przedłużono umowy. „Nauczyciele, którzy nie będą mieli przedłużonych kontraktów, to ukryty efekt reformy. Wprost nikt ich nie zwalnia, bo przecież i tak mieli pracować tylko do końca czerwca” – mówi Broniarz.

O niezwłoczne rozpatrzenie przez Sejm obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie reformy edukacji apeluje Broniarz, który jest pełnomocnikiem obywatelskiej inicjatywy referendalnej. Przypomniął, że minęło ponad 45 dni od dnia złożenia w Sejmie wniosku wraz z wymaganą liczbą podpisów osób popierających tę inicjatywę.

– „Od ponad 45 dni marszałek Sejmu blokuje debatę na ten temat, innymi słowy sabotuje wniosek miliona obywateli o przeprowadzenie tegoż referendum. I to z powodów tylko sobie znanych, nie ma bowiem żadnych przesłanek ani formalnych, ani merytorycznych do tego, by w Sejmie nie przeprowadzić dyskusji na ten temat”.

Pod koniec maja w Sejmie, minister edukacji narodowej Zalewska, powiedziała: „Prawo oświatowe w państwie prawa działa, reforma została wdrożona”. Przypomniała, że ustawa Prawo oświatowe wprowadzająca reformę została w styczniu podpisana przez prezydenta Dudę. Zazaczyła, że sieć szkół, dostosowana do nowej struktury szkolnictwa, została zmieniona, podstawa programowa kształcenia ogólnego podpisana, a nauczycieli przeszkolono. W kwietniu, po złożeniu wniosku obywatelskiego w Sejmie, premier Szydło, pytana o wniosek, powiedziała, że trzeba było go złożyć w odpowiednim momencie, obecnie jesteśmy w końcowej fazie wdrażania reformy i ktoś, kto chce to odwracać, będzie powodował chaos.

Rząd chce podnieść najniższe pensje o 80 zł, związkowcy grożą protestami

Wzrost minimalnego wynagrodzenia o 80 zł do 2080 zł, a także podwyżka stawki godzinowej z 13 do 13,5 zł. To propozycja rządu Szydło dot. wzrostu płacy minimalnej w 2018 roku. Wcześniej pracodawcom i związkowcom nie udało się dojść do porozumienia. Związkowcy straszą protestami, jeśli wzrost najniższego wynagrodzenia nie będzie bardziej okazały. Przyjęte propozycje zostaną teraz przedstawione Radzie Dialogu Społecznego. Rząd ma na to czas do 15. czerwca

Wzrost płacy minimalnej w 2018 roku był tematem posiedzenia rządu. Na stole leżały dwie rekomendacje. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zaproponowało, żeby płaca minimalna w 2018 roku wzrosła o 5 proc. do poziomu 2100 złotych brutto. Przy takim układzie minimalna stawka godzinowa wyniosłaby 13,7 złotych.

Komitety Ekonomiczny Rady Ministrów zarekomendował podniesienie minimalnego wynagrodzenia do 2080 zł, czyli o 4 proc. Minimalna stawka godzinowa w tym przypadku byłaby o 20 gr niższa od propozycji resortu pracy. Szydło skłania się do powtórki scenariusza z ubiegłego roku, kiedy rządowa propozycja „przebiła” ofertę resortu pracy i minimalna płaca wzrosła o 150 zł (czyli o 8 proc.), to jednak wygrała opcja rekomendowana przez KERM.

„Obecna sytuacja ekonomiczna Polski pozwala na zrównoważone podnoszenie płacy minimalnej, adekwatnie do wzrostu gospodarczego i wzrostu produktywności pracy oraz spadku bezrobocia. Proponowany poziom minimalnego wynagrodzenia nie powinien negatywnie wpłynąć na rynek pracy”.

Decyzja rządu różni się od oczekiwań pracodawców i związków zawodowych. Każda ze stron miała swój pomysł na minimalną płacę i ostatecznie pracodawcom i związkowcom nie udało się dojść do porozumienia.

Związkowcy są rozczarowani decyzją rządu. Już wcześniej zapowiadali, że jeżeli ich stanowisko nie zostanie przyjęte, jesienią może dojść do fali protestów.

„W ubiegłym roku rząd zaskoczył, przebijając stawkę, co można było odczytać jako ukłon w stronę pracowników, ale teraz, możemy mówić o ukłonie w stronę pracodawców. Nie zrezygnujemy z naszych starań, żeby płaca minimalna wynosiła połowę przeciętnego wynagrodzenia za pracę”.

Przyjęte propozycje rządu zostaną teraz przedstawione Radzie Dialogu Społecznego. Rząd ma na to czas do 15. czerwca.

Rząd uszczelnia program Rodzina 500 plus

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało nowelizację niektórych ustaw związanych z systemami wsparcia rodzin. Propozycje mają uszczelnić program Rodzina 500 plus. Pojawiły się jednak głosy, że propozycja dotycząca zmian w wyliczaniu progu dochodowego przy pierwszym dziecku jest niezgodna z konstytucją. Przegląd funkcjonowania programu Rodzina 500 plus był zapowiedziany już rok temu. Po pierwsze, rząd zdecydował się na rozwiązanie kwestii manipulowania przez rodziców wysokością swoich dochodów. Świadczenie na pierwsze dziecko przysługuje bowiem w przypadku osiągnięcia dochodu w wysokości 800 zł na osobę (lub 1200 zł w przypadku dziecka niepełnosprawnego).

Pojawiała się praktyka obniżania wysokości oficjalnego dochodu przez niektórych rodziców – przykładowo w formie zmiany kwoty wynagrodzenia w umowach. Czasami je rozwiązywano, by nawiązać je ponownie z tym samym pracodawcą. Innym problemem było też deklarowanie zaniżonego dochodu w oświadczeniach, które są składane przez osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą, rozliczające się w formie karty podatkowej albo ryczałtu ewidencjonowanego. Problemem było wreszcie niezgodne ze stanem faktycznym deklarowanie samotnego wychowywania dzieci.

Propozycje MRPiPS wprowadzają zmiany przede wszystkim w ustawie o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, ustawie o świadczeniach rodzinnych, ustawie o pomocy osobom uprawnionym do alimentów, ustawie o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3. i ustawie o Karcie Dużej Rodziny.

W praktyce osoby, które w okresie trzech miesięcy od dnia utraty dochodu u tego samego pracodawcy, zleceniodawcy lub zamawiającego dzieło, nawiązały ww. formy zatrudnienia powtórnie, zostaną wyłączone z możliwości ubiegania się o świadczenie 500 plus. To samo dotyczy osób, które zakończyły pozarolniczą działalność gospodarczą. Wyłączenie ma działać automatycznie.

Argumentem były dane zebrane przez MRPiPS, z których wynikało, że w ostatnim kwartale 2016 r. składano przeciętnie ok. 40 tys. wniosków o świadczenie wychowawcze miesięcznie. A to przekraczało liczbę urodzeń i szacowanej liczby dzieci uprawnionych do świadczenia w tym okresie (33 tys. urodzeń miesięcznie, przy szacowanej liczbie uprawnionych wynoszącej ok. 18 tys.). Nowe zasady mają mieć zastosowanie po raz pierwszy przy ustalaniu prawa do świadczeń na dzień 1. października 2017 r.

Rządowe Centrum Legislacji (RCL) – w trakcie procesu konsultacji projektu ustawy – napisało w swojej opinii, że propozycja jest niezgodna z konstytucją. Narusza bowiem zasadę sprawiedliwości społecznej. Proponowany przepis obejmie także te osoby, które z innych przyczyn, w tym nieleżących po stronie tych osób, np. losowych, w krótkim czasie ponownie podejmą zatrudnienie u tego samego podmiotu czy ponownie rozpoczną pozarolniczą działalność gospodarczą. RCL zwróciło jednocześnie uwagę na fakt, że stosowanie przepisów nie będzie miało miejsca w sytuacji podjęcia w krótkim czasie zatrudnienia u innego pracodawcy. A to także daje możliwość korzystniejszego ustalenia dochodu przy ubieganiu się o świadczenie.

Uczelnie zmieniają system przyjęcia. Studia nie dla każdego.

Szkoły wyższe ograniczają przyjęcia, a najlepszych maturzystów kuszą dodatkowymi stypendiami. Niektóre szkoły będą rozdawać po 4 tys. zł – pisze „Dziennik Gazeta Prawna”. Inaczej niż w latach poprzednich, tym razem uczelnie nie będą zabijać się o każdego studenta. Zamiast iść na ilość, będą się starały zachęcić najlepszych do wyboru właśnie ich szkoły. Zmiana podejścia jest efektem działań Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Resort zmienił rozporządzenie w sprawie sposobu podziału dotacji z budżetu państwa dla uczelni publicznych i niepublicznych. Nowela, która obowiązuje od 1. stycznia 2017 r., odwróciła dotychczasowy model, zgodnie z którym im więcej placówka miała studentów, na tym wyższą dotację mogła liczyć i wskazuje, że poprzedni system prowadził do masowego kształcenia i przyjmowania na studia praktycznie każdego z maturą. Teraz szkoła, która ma więcej niż 13. studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego, musi się liczyć ze zmniejszeniem dotacji. Aby dostosować się do nowych wymogów uczelnie w pierwszej kolejności obciąży limity miejsc. Szkoły wyższe w trakcie tegorocznej rekrutacji będą się starały przyciągnąć jak najlepszych studentów. W przyszłym roku, resort zamierza przeznaczyć na ten cel 100 mln zł. Rektorzy już szukają sposobów na to, jak skutecznie skusić wybitnych słuchaczy – głównym instrumentem mają być specjalne stypendia.

ALE... coraz więcej młodych Polaków wybiera studia na zagranicznych uczelniach. W tym roku liczba aplikacji wzrosła o 20% – wynika ze statystyk Elab Education Laboratory. Chętnych może być jednak znacznie więcej, bo co czwarty student ostateczną decyzję podejmie po uzyskaniu wyników z matury. Na popularność studiów zagranicznych wpływają zmiany w szkolnictwie wyższym.

Projekt ustawy o rozszerzeniu kompetencji PIP

Państwowa Inspekcja Pracy będzie mogła wydać nakaz przekształcenia umowy śmieciowej w umowę o pracę. Projekt ustawy w tej sprawie po wakacjach ma trafić do Sejmu – zapowiedział przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek.

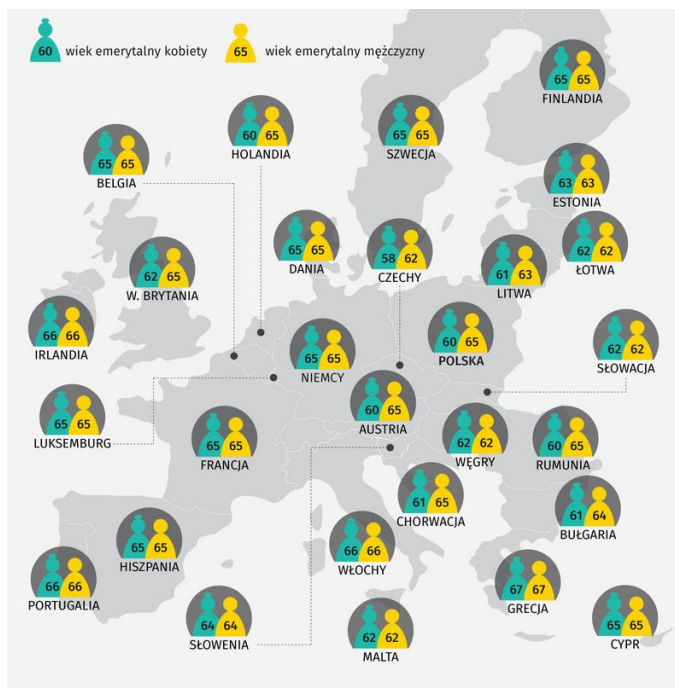
Według obowiązujących przepisów, PIP może wydać polecenie lub wystąpić o zmianę umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę. Jeśli pracodawca się na to nie zgodzi, sprawa trafi do sądu pracy. W 2016 r., PIP skierowała do sądu 150 powództw o ustalenie stosunku pracy na rzecz 238. osób. W 22. Przypadkach, sądy wydały wyroki ustalające istnienie stosunku pracy.

Śniadek zwrócił uwagę, że projekt o rozszerzeniu kompetencji PIP, posłowie PiS złożyli do łaski marszałkowskiej jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu. Propozycja nie zyskała jednak wówczas uznania w oczach koalicji PO-PSL. „*Wówczas proponowałem rozwiązanie polegające na obowiązku wręczania umowy o pracę na piśmie przed dopuszczeniem do pracy i możliwość wydawania przez PIP nakazów zawarcia umowy o pracę, w sytuacji, kiedy stwierdzi, że wszystkie przesłanki artykułu 22 kodeksu pracy są spełnione*”.

Inspektorzy pracy w 2016 r., przeprowadzili kontrole m.in. w branży budowlanej, analizując umowy cywilnoprawne. Ponad jedna trzecia z nich – 37,7 proc. – nosiła cechy charakterystyczne dla umów o pracę. Weryfikacji poddano umowy cywilnoprawne także podczas rutynowych kontroli w innych branżach. Wnioski w wystąpieniach lub poleceniach, dotyczące przekształcenia umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę dotyczyły łącznie 9. tys. osób. Dzięki inspektorom, ponad 6 tys. osób uzyskało umowy o pracę.

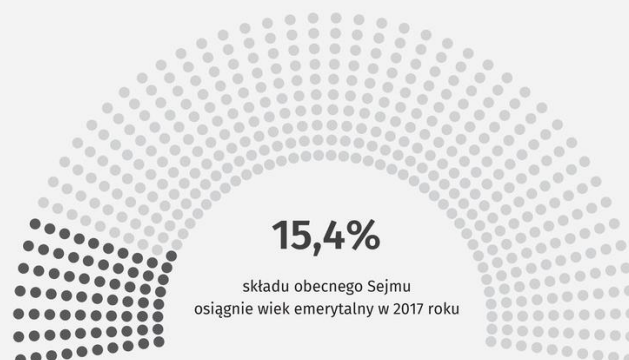
Minister Rafalska liczy, że ZUS sprawnie wdroży reformę ws. obniżenia wieku emerytalnego

Realizacja reformy obniżenia wieku emerytalnego jest dużym wyzwaniem organizacyjnym. Szefowa MRPiPS Rafalska liczy, że ZUS sprawnie ją wdroży. Dodaje, że pracownicy Zakładu otrzymają dodatkowe wynagrodzenie za pracę przy wprowadzeniu reformy. ZUS zatrudnia ponad 40 tys. osób w centrali i 43. oddziałach na terenie całego kraju. 1. października wejdą w życie przepisy umożliwiające przejście na emeryturę w wieku 60. lat dla kobiet i 65. lat dla mężczyzn. Szefowa MRPiPS była pytana, czy ZUS poradzi sobie organizacyjne w związku z wdrażaniem reformy obniżającej wiek emerytalny. Minister oceniła, że jest to duże wyzwanie dla ZUS-u. Pracownicy nie są zadowoleni, bo to są dodatkowe obciążenia, a oni przez sześć lat, nie dostali żadnej podwyżki. Teraz dostali w ostatnich dwóch latach drugi rok podwyżki. Podkreśliła, że wdrożenia reformy oczekują Polacy. Liczę na to, że pracownicy ZUS-u, którzy w trudnych czasach potrafiliby się znakomicie sprawdzić, pomogą sprawnie wdrożyć tę reformę.



Emeryci i emerytki w Sejmie

Zgodnie z nową ustawą obniżającą wiek emerytalny, w bieżącym roku 71 posłów i posłanek znajdzie się w grupie osób, które osiągnęły wiek emerytalny



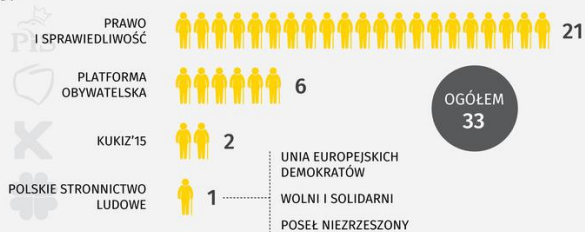
Posłanki w wieku emerytalnym

według partii



Posłowie w wieku emerytalnym

według partii



Sytuacja na koniec kadencji w 2020 roku



Ranking polskich uczelni: Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński najlepszymi polskimi uczelniami

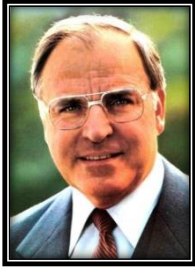
Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński najlepszymi polskimi uczelniami 2017 roku. Tuż za nimi uplasowała się Politechnika Warszawska. XVIII Ranking Szkół Wyższych Perspektywy 2017 ocenia 168 uczelni i rekordową liczbę 68. głównych kierunków studiów. Tworząc tegoroczny Ranking Szkół Wyższych, brano pod uwagę: prestiż, absolwent na rynku pracy, potencjał naukowy, efektywność naukową, innowacyjność, warunki studiowania i umiędzynarodowienie studiów. W grupie uczelni niepublicznych ponowny sukces Akademii Leona Koźmińskiego, która obroniła tytuł najlepszej niepublicznej uczelni w Polsce.

Tabela prezentuje uczelnie akademickie, które posiadają co najmniej jedno uprawnienie do nadawania stopnia doktora i kształcą się w nich co najmniej 200. studentów. W Rankingu Uczelni Akademickich uwzględniono szkoły, które miały minimum dwa roczniki absolwentów i wzięły udział w badaniach ankietowych. 100 punktów oznacza wynik najlepszy w ramach danego kryterium. Pozostałe wyniki są wartościami względnymi odniesionymi do najlepszego wyniku w danym kryterium (np. wartość 64,5 oznacza, że dana uczelnia w tym kryterium wypracowała 64,5% wyniku najlepszej uczelni w danym kryterium).

1 =	Uniwersytet Warszawski	100,0
1 =	Uniwersytet Jagielloński	99,9
3	Politechnika Warszawska	86,0
4 =	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	82,2
4 =	Politechnika Wrocławska	82,1
6	Akademia Górniczo-Hutnicza	77,5
7	Uniwersytet Wrocławski	73,7
8	Gdański Uniwersytet Medyczny	68,2
9	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	66,4
10 =	Politechnika Gdańska	65,1
10 =	Warszawski Uniwersytet Medyczny	65,0
12	Szkoła Główna Handlowa w Warszawie	63,5
13	Politechnika Śląska w Gliwicach	63,0
14	Politechnika Łódzka	62,6
15 =	Uniwersytet Łódzki	61,3
15 =	Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie	61,2
15 =	Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu	61,2

Ranking Szkół Wyższych Perspektywy 2017 jest najbardziej rozbudowanym rankingiem edukacyjnym na świecie i jednym z trzech, który ma międzynarodowy certyfikat jakości. Jego kryteria opracowuje kapituła, której pracom przewodniczy prof. Michał Kleiber.

Zmarł były kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Helmut Kohl



W latach 1982–1998 był kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec. Kształtował proces zjednoczenia Niemiec i znacząco wpłynął na proces jednoczenia się Europy. Współtworzył pojednanie Niemiec z Francją i Polską.

W 1950 r., rozpoczął studia prawnicze we Frankfurcie nad Menem, których nie ukończył. W 1951 r., zmienił kierunek studiów i w 1958 r., uzyskał tytuł doktora filozofii na uniwersytecie w Heidelbergu. W latach 1969–1976 sprawował funkcję premiera Nadrenii-Palatynatu, a w 1976 r., bezskutecznie kandydował na stanowisko kanclerza. Mimo niepowodzenia, CDU/CSU uzyskało 48,6 procent głosów. W 1982 r., udało mu się rozbić rządzącą wówczas koalicję (SPD–FDP) i utworzyć gabinet chadecko-liberalny. Był najdłużej urzędującym kanclerzem w powojennej historii Niemiec.

Zawsze był zdecydowanym zwolennikiem zacieśniania integracji europejskiej, utworzenia Unii Europejskiej, szybkiej Unii Gospodarczej i Unii Walutowej. W 1984 r., spotkał się z prezydentem Francji François Mitterrandem w miejscu bitwy pod Verdun. Obaj przywódcy złożyli hołd pamięci poległych podczas obydwu wojen światowych. Spotkanie to zyskało rangę wielkiego pojednania między zwaśnionymi od dziesięcioleci narodami.

To Kohlowi Europa zawdzięcza podpisanie przez Niemcy układu z Schengen (1985 r.), znoszącego kontrole graniczne, a także traktatu z Maastricht (1992 r.), który powołał do życia Unię Europejską i wspólną europejską walutę.



W 1989 r., uściskiem z Tadeuszem Mazowieckim w Krzyżowej przypieczętował polsko-niemieckie pojednanie.

Skutkiem złagodzenia stosunków między naszymi krajami było podpisanie w 1990 r. polsko-niemieckiego traktatu, ostatecznie uznającego, potwierdzającego trwałość granicy na Odrze i Nysie. To był pomnik niemieckiej polityki. Po obaleniu 9. listopada 1989 r., muru berlińskiego, przedstawił „Dziesięć punktów programowych dot. przezwyciężenia podziału Niemiec i Europy”. Doprowadziło to do szybkich reform, które zapoczątkowały połączenie obydwu krajów. 18. maja 1990 r., podpisano z NRD układ o unii monetarnej, gospodarczej i społecznej. Kohl przeforsował niekorzystną reformę, polegającą na ustaleniu kursu wymiany marki wschodniej na markę niemiecką w stosunku 1:1, mimo wyraźnego oporu Banku Centralnego. Był krytykowany za to, że mieszkańcom wschodnich landów obiecał szybki wzrost gospodarczy i dogonienie zachodu, co nie udało się do dziś. Po odejściu z polityki zaszył się w rodzinnym Ludwigshafen i pisał wspomnienia.

Na Łącznie IPN poszukuje ofiar komunizmu, odkryto zbiorowy grób

Na Łącznie Cmentarza Wojskowego odkryto zbiorową jamę grobową. Odsłonięto w niej szkielety trzech osób. „W tej chwili udało się odkryć szkielety co najmniej trzech osób. Nie wiemy ile jeszcze może się ich tam znajdować. Jutro nastąpi ciąg dalszy naszych prac” – powiedział wiceprezes IPN Szwagrzyk.

Podkreślił, że odkrycie zbiorowej jamy grobowej z kompletnymi szkieletami jest wyjątkowym wydarzeniem trwających od połowy kwietnia br. prac Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. – „Każdy, kto interesuje się naszymi pracami, wie, że szczątki naszych bohaterów, nad którymi wybudowano w latach 80. groby, były z tego powodu bardzo zniszczone”.

Będą zmiany w projekcie „Rodzina 500 plus”

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu proponujemy zmiany w programie „Rodzina 500 plus” i dostępności do form opieki nad dzieckiem do lat 3. – powiedziała minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Rafalska. Zaproponowane zmiany w programie „Rodzina 500 plus” będą dotyczyć m.in. przepisów dotyczących przyznawania świadczenia osobom deklaruującym samotne wychowywanie dziecka, opieki naprzemiennej oraz definicji utraty bądź uzyskania dochodu.

Zgodnie z projektem przyjętym przez rząd, zmiana przepisów ma na celu wyeliminowanie przypadków niezgodnego ze stanem faktycznym deklarowania przez rodziców samotnego wychowywania dziecka – gdy jego dochód nie wliczał się do deklaracji o dochodach rodziny i liczbie osób na utrzymaniu. Projekt zmian ma też zapobiec dopasowywaniu osiąganego dochodu do kryterium dochodowego uprawniającego do świadczenia na pierwsze dziecko, np. przez rozwiązywanie stosunku pracy, a następnie ponowne jego nawiązywanie z tym samym pracodawcą na innych warunkach. Jeśli nastąpiłoby to przed upływem 3. miesięcy, nie byłoby traktowane jako utrata dochodu.

Jak zaznaczyła Rafalska podstawowe zasady programu – tzn. nieopodatkowanie świadczenia i kryterium dochodowe – pozostaną bez zmian. – Zaproponujemy też zmiany w dostępności do form opieki nad dzieckiem do lat 3. Zmiana ma polegać m.in. na zwiększeniu dofinansowania do programu „Maluch”, które w roku 2017 wyniosło 151 mln. W roku 2018, rząd planuje przeznaczyć prawie pół miliarda zł. – *„Chcemy wesprzeć te samorządy, które do tej pory nie mają żadnej placówki – a jest ich 70 proc. Niewiele dzieci w Polsce jest objętych opieką żłobkową. Często matki muszą wracać do pracy ze względu na sytuację materialną i mają problem z zagwarantowaniem opieki nad maluchem.”*

Ostatnia z proponowanych zmian – ma polegać na poprawieniu dostępności do Karty Dużej Rodziny poprzez stworzenie mobilnych aplikacji na smartfony i tablety bez konieczności posiadania legitymacji.

Poznański Czerwiec (Czerwiec '56)

– pierwszy w PRL strajk generalny i demonstracje uliczne, które miały miejsce w końcu czerwca 1956 r. w Poznaniu. Protesty zostały krwawo stłumione przez wojsko i milicję, a samo wydarzenie było przez propagandę PRL bagatelizowane jako „wypadki czerwcowe” lub przemilczane. Obecnie przez część historyków i uczestników *Czerwiec '56* bywa określany także jako *poznański bunt*, *rewolta* oraz *powstanie poznańskie*.

Strajk wybuchł rankiem 28. czerwca w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski Poznań i przerodził się w spontaniczny protest przeciw władzy. Wystąpienia robotnicze przebiegały w dwóch etapach. Pierwszy etap trwał od godziny 6⁰⁰ do 10³⁰. W tym czasie robotnicy zorganizowali strajk w największych zakładach miasta. Następnie wyszli na ulice formując pochód, który przekształcił się z demonstracji robotniczej w manifestację społeczeństwa, czego wyrazem było zgromadzenie się około 100. tys. mieszkańców przed Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, mieszczącym się w dawnym Zamku Cesarskim.



Robotnicy domagali się, aby władze cofnęły narzucone normy pracy, obniżyły ceny i podwyższyły płace. Był to pokojowy etap manifestacji, kontrolowany przez aktywnych robotników. Próbowano rozmawiać z przedstawicielami Wojewódzkiej Rady Narodowej, żądano przyjazdu premiera Cyrankiewicza.

Począwszy od godz. 9⁰⁰, kierownik Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, mjr Dwojak wraz z pierwszym sekretarzem KW PZPR Stasiakiem, naciskali na komendanta poznańskiej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, by ten wyprowadził czołgi przeciwko demonstrantom. Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, gen. Kazimierz Witaszewski, zakazał użycia wojska w mieście w tej fazie operacji. Decyzję o użyciu oddziałów wojska, na propozycję ministra obrony narodowej marszałka Rokossowskiego, podjęło Biuro Polityczne KC PZPR, obradujące od godz. 10. Wiceminister obrony narodowej, gen. Stanisław Popławski, powołał specjalną grupę operacyjną, która miała nadzorować pacyfikację miasta. Jednocześnie szef Sztabu Generalnego, gen. Bordziłowski, wydał rozkaz komendantowi poznańskiej szkoły pancernej *użycia broni przeciw prowokatorom*.

Po godzinie 10⁰⁰, nastąpił wzrost napięcia wśród demonstrantów. Z opanowanego radiowozu podano informację o aresztowaniu delegacji robotniczej, która przebywała w Warszawie. Demonstranci podzielili się na dwie grupy. Większa udała się pod więzienie. Wdarło się do niego i wypuszczono na wolność 257. więźniów. Delegacji jednak tam nie znaleziono, gdyż podana informacja była plotką. Część demonstrantów przystąpiła do niszczenia akt więziennych. Inni opanowali gmachy prokuratury i sądu. Akta wyrzucano na ulicę i palono, a sprzęty częściowo zdemolowano. Dokonano też zaboru broni palnej. Tłum zebrany przed gmachem sądu nie pozwolił straży pożarnej na gaszenie ognia. Zamieszki w rejonie więzienia, sądu i prokuratury trwały do godz. 12.00.



Druga grupa natomiast ruszyła pod budynek Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kochanowskiego, do którego w tym czasie przybyła grupa operacyjna UBP. Około 10.40, z tego budynku padły pierwsze strzały.

Po południu, władze skierowały do miasta regularne jednostki wojskowe – początkowo 19. Dywizję Pancerną i 10. Dywizję Pancerną, później jeszcze 4. i 5. Dywizję Piechoty. Łącznie skierowano do pacyfikacji miasta 9983. żołnierzy, 359 czołgów, 31 dział pancernych, 36 transporterów opancerzonych, 6 dział przeciwlotniczych, 880 samochodów, 68 motocykli i kilka tysięcy sztuk broni.



W ciągu kilku godzin walk zużyto 180 tys. sztuk amunicji. Demonstrantom udało się opanować dwa czołgi, z których próbowali ostrzeliwać gmach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Czołgi te zostały odbite przez podchorążych OSWPiZ. Zniszczonych lub uszkodzonych zostało w sumie 31 czołgów.

Demonstranci uwolnili więźniów obozu w Mrowinie (Obóz NKWD i UB dla polskich więźniów politycznych, istniał od 1945 roku do 28. czerwca 1956 roku). Wymiana ognia trwała w różnych punktach miasta Poznania do godzin południowych 29. czerwca. Wieczorem w przemówieniu radiowym premier Cyrankiewicz powiedział:

„Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie!”.

W czasie walk i pacyfikacji miasta zginęło 70 osób cywilnych oraz 4. żołnierzy i 4. funkcjonariuszy UB i MO, około 600. osób zostało rannych.

O wszystkich tych dramatycznych wydarzeniach poza Poznaniem nic nie wiadomo, gdyż miasto zostało odizolowane od reszty kraju.

W Warszawie zebrało się Biuro Polityczne PZPR. Zatwierdzono treść oficjalnego komunikatu, z którego można było dowiedzieć się, iż sprawcami zajęć w Poznaniu była „*agentura imperialistyczna i reakcyjne podziemie*”, którym „*udało się sprowokować zamieszki uliczne*”. Aresztowania uczestników rozpoczęły się już 28. czerwca, nasiliły się w dniach następnych, przy czym obchodzono się z nimi wyjątkowo brutalnie. Aresztowano ok. 250. osób. Intensywne śledztwo połączone z biciem i maltretowaniem podejrzanych, prowadzone przez liczną grupę funkcjonariuszy z Warszawy, miało potwierdzić tezę władz, że sprawcami wydarzeń byli prowokatorzy z opozycyjnych organizacji i obca agentura. Nie udało się tego jednak udowodnić.

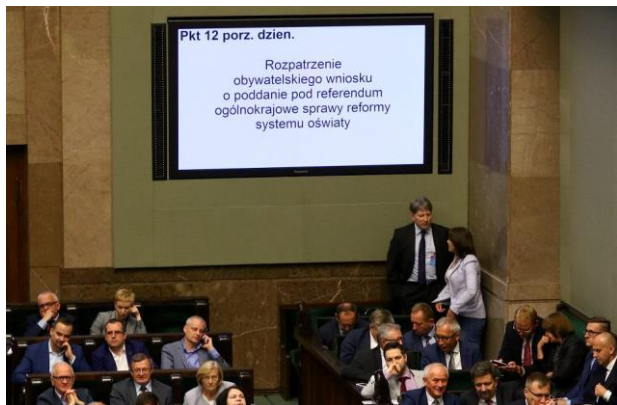
Obrony oskarżonych o zamach na obowiązujący porządek prawny, podjął się mec. Hejmowski, który na sali sądowej oskarżył władze państwowe za ich wywołanie i za śmierć niewinnych ofiar. W późniejszych latach poddano go represjom, z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu włącznie.

Wydarzenia poznańskie odbiły się głośnym echem w kraju i na świecie. Wywołała je słabość ekonomiczna wprowadzonego siłą przez PZPR systemu politycznego i gospodarczego. Szczególnie było to widoczne w uważanym za wzór gospodarności Poznaniu i Wielkopolsce. Wypadki były szokiem dla obu stron: zarówno dla władz komunistycznych, jak i dla spacyfikowanych robotników, którzy zgodnie z oficjalną propagandą mieli być „*klasą rzadzącą*”.

Prezentacja ustawy Gowina o szkołach wyższych już po wakacjach

– „*Chciałbym, żeby Ustawa 2.0 weszła w życie w 2018 r., ale to nie oznacza, że na uczelniach wszystko zmieni się wtedy o 180 stopni*” – zapowiada wicepremier Gowin. Sposób wybierania rektorów ma się np. zmienić dopiero w 2020 r. W Warszawie trwa dziewiąta, ostatnia z cyklu konferencji programowych poprzedzających Narodowy Kongres Nauki (NKN), których organizatorem jest Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na takich konferencjach przez ostatnie miesiące wicepremier Gowin spotykał się z przedstawicielami środowiska naukowego, by dyskutować o pomysłach na tzw. Ustawę 2.0 reformującą szkolnictwo wyższe.

22. czerwca... Reforma edukacji. Sejm skierował wniosek o referendum do komisji.



Nie chcecie referendum, więc kierujecie wniosek do komisji – wyrzucali PiS posłowie opozycji.

Sejm odesłał do komisji obywatelski wniosek ws. referendum szkolnego. Może to oznaczać, że wniosek utknie w komisji przez miesiące, a Polacy przed wrześniem nie będą mogli wypowiedzieć się w kwestii zmian w systemie oświaty. Według projektu rządowego, od września przestaną istnieć gimnazja, które zastąpi 8-letnia szkoła podstawowa i 4-letnie licea. Wniosek o referendum poparło ponad 900 tys. osób. W grudniu 2015 r. premier Szydło zapowiadała, że jej rząd będzie słuchać obywateli i słyszeć, co mówią, a PiS pozwoli na referendum ws. szkół. Sejm zdecydował, że komisja ustawodawcza przygotuje projekt uchwały o przeprowadzenie referendum. Polacy wiedzą, dlaczego chcą tego referendum, wiedzą, że reforma, którą proponuje minister Zalewska, jest chaosem, krzywdą dla dzieci, nie ma żadnych przesłanek merytorycznych. Polacy wiedzą, że odbije się ona szczególnie na młodzieży wiejskiej. Polacy wiedzą...

Minister Rafalska: ograniczenie handlu w niedzielę należy wprowadzać etapami

Ograniczenia handlu w niedzielę należy wprowadzać etapami – oceniła szefowa MRPiS Rafalska. Przypomniała, że tempo prac nad projektem, który ma wprowadzić to rozwiązanie, zależy od parlamentu. Jej zdaniem, realne jest wejście w życie tych rozwiązań w 2018 r.



Nad obywatelskim projektem wprowadzającym ograniczenia w handlu w niedzielę pracuje Sejm. Projekt autorstwa Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej, w którego skład wchodzi m.in. NSZZ „Solidarność”, zakłada ograniczenie handlu w niedzielę w większości placówek handlowych, z pewnymi odstępstwami. Miałyby one dotyczyć m.in. niedziel przedświątecznych, a także np. stacji benzynowych, sklepików z pamiątkami.

„Solidarność” uważa, że prace nad projektem posuwają się zbyt powoli. Rafalska podkreśla, że tempo prac zależne jest od podkomisji powołanej do rozpatrzenia projektu. W rozmowie przypomniała, że nastąpiła zmiana przewodniczącego – Jan Mosiński (PiS) zrezygnował, ponieważ przewodniczy innej komisji, zastąpił go Janusz Śniadek (PiS), czyli – jak podkreśliła minister – teraz za prowadzenie tego projektu odpowiada były przewodniczący „Solidarności”.

„Rząd nie może popędzać parlamentu w pracach. Nasze stanowisko jest od samego początku takie samo: uważamy, że należałoby »etapować« wprowadzanie ograniczeń handlu w niedzielę. Od dawna mówił o tym wicepremier Morawiecki, my też o tym mówiliśmy, że etapem rozsądnym, rozsądną propozycją są dwie niedziele w miesiącu, zachowując te pozostałe ograniczenia dotyczące handlu w dni wolne od pracy”.

Rafalska podkreśliła, że choć tempo prac jest na pewno ważnym elementem harmonogramu, to najważniejsza jest jakość procedowania projektu. Zwróciła uwagę, że jest to materia prawna niezwykle trudna, projekt wymaga zmian, są też bardzo liczne wyjątki. *„Chcemy, żeby to było dobre rozwiązanie, a nie takie, które będzie od razu wymagało nowelizacji albo wycofywania się z jakichś zapisów”.*

Oceniła, że 1. stycznia 2018 r. jako termin wejścia w życie tych rozwiązań jest do osiągnięcia

„Lex Szyszko”



Wstyd na cały świat.

Czy Szyszko chce wykreślić Puszcę Białowieską z listy UNESCO?

Jan Szyszko ogłosił z trybuny sejmowej, że Puszcę Białowieską wpisano na listę dziedzictwa przyrodniczego UNESCO łamiąc prawo. Minister środowiska oznajmił również, że tryb umieszczenia tego kompleksu leśnego na liście został zgłoszony już do prokuratury. Konsekwentnie podkreśla, że Puszcza Białowieska jest obiektem nie przyrodniczego dziedzictwa ludzkości, a przyrodniczo-kulturowego.

Dodatkowo w opinii ministra, umieszczenie gospodarczej części puszczy na liście dziedzictwa uniemożliwia respektowanie założeń programu ochrony przyrody Natura 2000. Jednak wycinka drzew prowadzona przez Lasy Państwowe wzbudzała również sprzeciw Komisji Europejskiej.

Czy rzeczywiście pozostawienie Puszczy Białowieskiej samej sobie oznacza skazanie jej na wymarcie? Czy są w niej siedliska leśne, które nie przetrwają bez człowieka? Jeżeli są – to jakie i jaką powierzchnię zajmują?

Porozumienie

Rektora Politechniki Warszawskiej z uczelnianymi organizacjami
NSZZ „Solidarność” i ZNP w sprawie realizacji Programu Pracowniczego w roku 2017
zawarte w dniu 13 czerwca 2017 r.

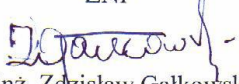
W związku z uchwałą nr 152/XLIII/99 Senatu PW z dnia 24 marca 1999 r. w sprawie założeń Programu Inwestycyjnego i Programu Pracowniczego w Politechnice Warszawskiej, działając zgodnie z ustaleniami zawartymi w punkcie II 1. części B załącznika do tej uchwały, Rektor i uczelniane organizacje NSZZ „Solidarność” i ZNP zawierają następujące porozumienie w sprawie działań w ramach Programu Pracowniczego podejmowanych w roku 2017:

1. Zgodnie z uchwałą nr 90/XLIX/2017 Senatu PW z dnia 24 maja 2017 r. w sprawie zatwierdzenia budżetu PW na rok 2017, w Uczelni tworzy się Centralny Fundusz Pracowniczy, zwany dalej „CFP”, mający na celu finansowanie lub współfinansowanie działań zapisanych w uchwale nr 152/XLIII/99 Senatu PW z dnia 24 marca 1999 r. oraz w niniejszym Porozumieniu.
2. Na wniosek dziekanów i kierowników pozawydziałowych jednostek organizacyjnych zatrudnienie nauczycieli akademickich, z którymi stosunek pracy wygasa z dniem 30 września 2017 r., albo z którymi nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego może być przedłużane. Koszty z tym związane ponoszą jednostki organizacyjne. W przypadku, gdy zatrudnienie będzie przedłużone do końca semestru zimowego w 2018 r., koszty tego zatrudnienia będą w 40% pokrywane z CFP.
3. Na wniosek dziekanów i kierowników pozawydziałowych jednostek organizacyjnych w roku 2017 będą kontynuowane przedemerytalne preferencje płacowe dla wieloletnich pracowników PW niebędących nauczycielami akademickimi, którzy złożyli wniosek o rozwiązanie umowy o pracę w związku z przejściem na emeryturę. W ramach tych preferencji, koszty związane ze zwiększeniem wynagrodzenia zasadniczego i zwiększeniem wskaźnika premialnego pracowników będą pokrywane w 35 % z CFP, nie dłużej niż przez 12 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca zaakceptowania wniosku.
4. Zasady realizacji ustaleń zawartych w pkt 2 i 3 powinny być przedmiotem porozumienia między dziekanami i kierownikami pozawydziałowych jednostek organizacyjnych z przedstawicielami związków zawodowych działających w tych jednostkach.
5. Pracownicy, którzy otrzymali zgodę pracodawcy na podnoszenie kwalifikacji zawodowych mogą uzyskać z CFP dofinansowanie kosztów poniesionych w związku z doszktałeniem zawodowym – zgodnie z zasadami określonymi w załączniku.

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność”


Stanisław Jezierski

Rada Zakładowa
ZNP


dr inż. Zdzisław Gałkowski

REKTOR


prof. dr hab. inż. Jan Szmidt

Prezydent chce zmian w kodeksie pracy. Korekta budzi wątpliwości ekspertów

Prezydent przekazał do Sejmu projekt nowelizacji przepisów prawa pracy – dokument został skierowany do pierwszego czytania. Kilka zmian, które pojawiły się w prezydenckim projekcie, przede wszystkim mają domknąć luki w prawie i ułatwić pracownikom dochodzenie swoich praw na gruncie zawodowym. Chociaż eksperci z Rady Dialogu Społecznego oceniają te regulacje w większości pozytywnie, zastanawiają się, dlaczego prezydent działa na własną rękę, a nie współpracuje z Komisją Kodyfikacyjną Prawa Pracy.

Główne założenia ustawy dotyczą dyskryminacji, uprawnień macierzyńskich innych osób niż rodzice – najbliższych członków rodziny, a także mobbingu w pracy oraz świadectw pracy. Zmiany mają wejść w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

Prezydencka nowela Kodeksu pracy

Celem zmian jest wprowadzenie przepisów, które jeszcze bardziej ułatwią pracownikom dochodzenie swoich praw. Korzystne zmiany czekają przede wszystkim osoby dotknięte mobbingiem – nie będą musiały zwalniać się z pracy, aby dochodzić swoich praw na drodze sądowej. Nowela doprecyzowuje przepisy o dyskryminacji. Uregulowana zostanie również kwestia praw najbliższych członków rodziny, na przykład babci, brata czy siostry, którzy korzystają z uprawnień urlopu macierzyńskiego w związku z przejęciem opieki nad dzieckiem. Do takich sytuacji dochodzi w sporadycznych przypadkach, jak m.in. śmierć rodziców czy ograniczone prawa rodzicielskie, jednak mają one miejsce, dlatego też prawa rodzicielskie zostały rozszerzone na innych członków rodziny. Kodeks pracy nie chroni ich tak jak matkę czy ojca. W każdej chwili mogą zostać zwolnieni z pracy. Ma się to zmienić – zostaną objęci pełną ochroną rodzicielską.

Projekt prezydencki zakłada zaostrzenie przepisów kodeksowych dotyczących odpowiedzialności za niewywiązanie się pracodawcy z obowiązku wydania pracownikowi świadectwa pracy na czas. Ponadto były pracownik zyska więcej czasu na wystąpienie z wnioskiem o sprostowanie dokumentu do firmy oraz sądu pracy. W projekcie pojawiła się propozycja wydłużenia terminu z 7. do 14. dni.

Kolejne ułatwienie to możliwość wydawania przez sądy orzeczenia zastępującego świadectwo pracy. Takie rozwiązanie sprawdzi się w sytuacji, gdy pojawi się problem z otrzymaniem dokumentu ze względu na likwidację firmy lub śmierć właściciela.

Przedstawiciele związków zawodowych i pracodawców również dobrze oceniają proponowane przez prezydenta zmiany.

Prezydent kontra Komisja Kodyfikacyjna

Czy zbyt mocne doprecyzowanie przepisów nie jest wchodzeniem w kompetencje sądów. – Kodeks mówi o tym, że jakakolwiek dyskryminacja powinna być karana. Kwestię szczegółów należy pozostawić ocenie sądów. Ekspert FZZ również krytycznie odniósł się do zapisu na temat dyskryminacji. Nie ze względu na propozycję regulacji prawnej, ale ze względu na fakt, że nad tą samą kwestią pracuje aktualnie Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy, powołana we wrześniu ubiegłego roku. W gronie czternastu ekspertów znaleźli się przedstawiciele organizacji wchodzących w skład Rady Dialogu Społecznego oraz osoby ze środowiska akademickiego. Ich zadaniem jest opracowanie nowego projektu ustaw Kodeksu pracy.

W uzasadnieniu do projektu czytamy, że zmiany korzystnie wpłyną na sytuację pracowników, ułatwiając im korzystanie z uprawnień pracowniczych oraz zmniejszając liczbę występujących obecnie nadużyć. Nie nakładają również dodatkowych obowiązków i obciążeń finansowych na pracodawców. Jednocześnie dwa organy pracują nad nowelizacją tego samego kodeksu. Rodzi się zatem pytanie, jak to pogodzić legislacyjnie?. Prezydent powinien być patronem dialogu – podkreślają eksperci – a nie działać z boku.

500 plus na dziecko. Kolejna fala wniosków zaleje wkrótce urzędy

1. kwietnia minął rok od uruchomienia sztandarowego programu PiS, Rodzina 500 plus. Prawo do świadczenia przyznawane jest na czas od 1. października do 30. września roku następnego (pierwszy rok programu był wyjątkiem). Żeby dostać pieniądze w październiku 2017, wniosek trzeba złożyć do końca sierpnia. Wpłaty będą następowały co miesiąc najpóźniej ostatniego dnia miesiąca, za który przysługują

Rodzice, którzy w zeszłym roku, lub na początku 2017, złożyli wnioski o przyznanie świadczenia wychowawczego, muszą wypełnić je w tym roku ponownie. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, wnioski o przyznanie świadczenia są ważne tylko do września. Dlatego dokumenty, złożone w kwietniu 2016 roku i później (także w pierwszych miesiącach 2017), mają zastosowanie jeszcze przez trzy miesiące.

Wnioski będą przyjmowane od 1. sierpnia, a osoby, które złożą dokumenty do końca tego miesiąca, pieniądze dostaną już w październiku, czyli nie będzie przerwy w wypłacie świadczeń. Ci, którzy nie zdążą z wnioskiem w sierpniu i złożą go później, pieniądze z 500 plus dostaną dopiero w listopadzie, ale z wyrównaniem za poprzedni miesiąc. Świadczenie wypłacane jest najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca, za który przysługują.

Rządowy program Rodzina 500 plus to świadczenie wychowawcze, które przysługuje wszystkim rodzicom na każde drugie i kolejne dziecko. Aby otrzymać 500 zł także na pierwsze dziecko, trzeba zmieścić się w kryterium dochodowym – 800 zł na osobę w rodzinie lub 1200 zł na osobę, jeżeli w rodzinie znajduje się dziecko niepełnosprawne, pozostające na utrzymaniu rodziców.

Pierwsze dziecko – to jedyne lub najstarsze dziecko w rodzinie w wieku do ukończenia 18. r. życia.

Wniosek o 500 plus mogą składać rodzice, opiekunowie prawni lub osoby faktycznie opiekujące się dzieckiem, pod warunkiem, że dziecko z nim mieszka i jest na jego utrzymaniu. Dokumenty można złożyć w urzędzie gminy lub miasta, właściwym dla miejsca zamieszkania osoby starającej się o świadczenie. Można zrobić to osobiście lub przez internet. Nie wymaga to żadnych opłat. Wnioski o udzielenie świadczenia można także wysłać listem poleconym.

Wniosek o świadczenie wychowawcze 500 zł na dziecko powinien zawierać:

- dane osoby starającej się o świadczenie (imię, nazwisko, datę urodzenia, PESEL, a w przypadku, gdy nie nadano numeru PESEL wymagany będzie numer dokumentu potwierdzającego tożsamość).
- dane dzieci będących pod opieką osoby składającej wniosek.

Do wniosku o 500 plus należy dołączyć:

- zaświadczenia o dochodzie podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Dotyczy to każdego członka rodziny. Zaświadczenie powinno zawierać dane o wysokości dochodu, należnego podatku i składek na ubezpieczenia społeczne odliczonych od dochodu.
- zaświadczenia o innych dochodach.
- oświadczenie o faktycznie uzyskiwanych dochodach przez osoby podlegające przepisom o zryczałtowanym podatku dochodowym.
- oświadczenie o dochodach z gospodarstwa rolnego.
- zaświadczenia, oświadczenia i dokumenty pozwalające ustalić prawo do uzyskania świadczenia (np. dokumenty potwierdzające wiek dziecka, orzeczenia i wyroki sądu rodzinnego).

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Rafalska poinformowała, że świadczenie z programu Rodzina 500 plus otrzymuje 3 mln 977 tys. dzieci. Dane pochodzą z końca maja. Przyznała, że liczba urodzeń rośnie wolniej, niż oczekiwała, jednak i tak mamy do czynienia w postępie w porównaniu do zeszłego roku. Największy udział beneficjentów programu 500 plus stanowią rodziny z dwojgiem dzieci – 1,5. mln rodzin; rodzin z jednym dzieckiem jest 724 tys., a rodzin wielodzietnych – 378 tys.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową

e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl;

adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl

tel. 22 234 78 72;

tel./fax 22 234 53 43